

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
traffie Saflra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie”
T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Kinematograf i młodzież.

Nie da się zaprzeczyć, że kinematograf, ten wielki wynalazek Edisona, wydoskonalony następnie przez braci Lumiere, stworzył nową epokę w dziejach wychowania i cywilizacji ludzkości, wielkie to dzieło jednak zostało spaczone i często zamiast pożytku, szerząc niemoralność i zgorzenie, wyrządza zwłaszcza w sercach i umysłach młodzieży niepowetowane spustoszenia i szkody.

Wynalazek ten miał na celu utrwalenie wszelkiego ruchu w przyrodzie, reprodukcję i zarejestrowanie rzeczy wistych czynności, czy to człowieka, czy innej istoty żyjącej, — podobnie jak fonograf rejestruje głosy i dźwięki.

Tymczasem produkcja kinematograficzna przemieniła się dziś w olbrzymią gałąź przemysłu i polując za zyskiem i sensacją, w sztucznych dramatach

i melodramidłach, a nieraz w najniebezpieczniejszych, lub w najnieprzyzwoitszych figlach kinematograficznych obrażonych na podrażnienie nerwów, wyrządza nieobliczone szkody sprawie rozwoju moralnego młodzieży i dlatego nie dziw, że w społeczeństwie zaczynają się coraz częściej odzywać głosy potępiające działalność tego niezrównanego wynalazku. Tu i ówdzie powstały nawet Towarzystwa, występujące do zasadniczej walki z kinematografem, a w konferencyach nauczycielskich zaczynają się zastanawiać, jak to niedawno było w gimnazjum sanockiem, czy młodzieży nie wzbronić wstępu na te nieraz tak demoralizujące produkcje, mimo iż wszyscy jednogłośnie przyznają, że wynalazek ten umiejętnie użyty oddaje nauce i wychowaniu niezrównane usługi.

Bardzo słuszne w tym duchu uwagi pojawiły się niedawno na szpaltach „Gazety Wieczornej” i „Kuryera warszawskiego”, a poddyktowała je, podo-

bnie jak i nam, troska o dobro naszej młodzieży i obawa, wywołana rozwieleniem się zła i zepsucia za pośrednictwem przedstawień kinematograficznych.

Wystarczy spojrzeć w stolicy, czy w prowincjonalnych miastach na ogłoszenia i programy naszych przedsiębiorstw kinoteatralnych. Oto oprócz kilku niewątpliwie bardzo pożytecznych zdjęć z natury, widzimy tam nieraz sceny miłosne i awanturnicze budzące najgorsze instynkty, podniecające szkodliwie fantazję, rzucające zle ziarno w młodociane dusze.

Pisząc te słowa, nie mamy wcale zamiaru potępiać w zambul samego kinematografu, z którego bowiem słuszością sławę nie możemy na zagładę sztuki, która gorszycami i sensacją, z poddyktanymi budzi zle instynkty u młodzieży. Owszem popieramy gorąco kinematograficzne produkcje dla młodzieży, ale tylko takie, które kształcą jej umysł i podno-

LUDWIK GLATMAN.

15)

GRZEGORZ z SANOKA.

Opowiadanie historyczne

W podróży na jednym ze spoczynków w obecności Grzegorza rzekł Cezarini do króla: — Zaprawdę nigdy Turek nie dał większego dowodu przewrotności i rozumu, jak teraz. Wiedział, że siły całego chrześcijaństwa zbierają się przeciw niemu, że im nie podoła. Dlatego zgodził się na wszelkie warunki, jakichby nigdy kiedy indziej duma pohańca przyjąć nie dozwoliła. Przeszła wojna, gdzie miłośnicy panie okryliście się taką sławą, nauczyły go, czego się może w drugiej wyprawie spodziewać! Nieszczęsny ten pokój drogo opłacił. Żal mi was, bo wam palme z rąk wydarto!

Król wdychał.

Podobne utyskiwania i narzekania potworzyły się w Budzie. Pewnego dnia mówił kardynał z tak gorącym przyjęciem, że łyżki młodemu panu z oczu wycisnął.

— Ojciec mój! — odparł Władysław — nie krwawcie mi serca. Stało się, przysięgę złożyłem.

Cesarini ruszył ramionami.

— Przysięga niewiernym, nieprzyjaciołom Chrystusa! podchwyciona, przynaglona przez Huniadego? Co warta taka przysięga! — Nie! Papież i ja rozgrzeszylibyśmy, gdyby ją złamać przyszło.

Król pobladł i drzeć począł.

— Ojciec mój — odparł wychowany w poszanowaniu nie tylko przysięgi, ale danego słowa młody Jagiellończyk — wyście mnie może rozgrzeszyli, ale moje sumienie nigdy!

Na ten raz zamilkł Cezarini.

Wnet zmieniła się sytuacja. Kardynał, który dotąd tylko utyskiwał, począł teraz głośno podżegać do wojny, bo oto nadeszły listy od papieża i rzeczypospolitej weneckiej, w których nie wiedząc o zawartym pokoju, nagłono króla, aby według danego słowa, co żywo pośpieszał na południe i wojnę rozpoczął. Dowódzca floty papieskiej donosił, że okręty jego oraz statki Wenetów i Genuńczyków stały w pogotowiu do wyjścia, aby Turkom zamknąć na Morzu Czarnym drogę i posiłków z Azji nie dopuścić.

Równocześnie pisał do króla cesarz bizantyński (Jan VII.) zagrożony w Konstantynopolu i zaklinał go, aby się Turkom nie dał omamić, a szedł ich zawojować teraz, gdy godzina ich zguby nadeszła, bo im zadać cios śmiertelny.

Kardynał triumfował i czynił królowi ciężkie wyrzuty, że cała Europa rachuje na niego i robi tak wielkie ofiary, a on myśli siedzieć z założonymi rękami. Dał papieżowi i panom chrześcijańskim przyrzeczenie, słowo rycerskie, a teraz... teraz... chce ich wystawić na sztych...

Król przerażony, błagał litości, tłómaczył się, że był zmuszony...

— Więc cóż warta wasza przymuszona przysięga? — przerwał mu triumfująco kardynał.

Do rozpaczki doprowadzony Władysław, nie umiał na to odpowiedzieć, lecz z piersią uciśnioną wyszedł z komnaty i zamknął się w swej sypialni.

Tymczasem Cesarini kuł żelazo, póki gorące. Nie ograniczył się na nawracaniu króla.

Zaniósł listy otrzymane do kanclerza, do panów polskich, do Huniadego usiłując wszystkich przekonać, że zawarty pokój był zdradą, hańbą, a złożona przysięga nie miała żadnej wagi.

Przyznać należy ognistemu kardynałowi, że umiał sprawę swoją popierać wymownie i przekonująco. Starał się wykazać, że na naród spada hańba za to przeniewierstwo.

(C. d. n.)

KRAM T. S. L.

POLECA

W SANOKU

PRZYBORY DO PISANIA, PAPIERY LI-
STOWE, ARTYSTYCZNE POCZTOWKI,

— ZABAWKI z Leżajska i z Kulików. —

— SCYZORYKI angielskiej firmy Harrison

— — Bros & Howsohn z Scheffield. — —

szą ducha. Wszak dziś nie znamy lepszego środka, któryby w poglądowy sposób przedstawił uczniowi to, o czym się uczy w szkole i przez to ułatwił mu pojęcie danego przedmiotu. Uczeń widzi n. p. dokładnie lot ptaka, który dotychczas obserwował tylko jako ciemny punkt w przestworzach, ogląda w powiększonych wymiarach okręty i podskoki węzłów, pelzanie gadów, odżywianie się i tryb życia zwierzęcia, poznaje na mikrofotografiach kinematograficznych mieszkańców kropli nieczystej lub zepsutej wody, widzi w przyspieszonym do niewielu minut procesie rozwój kurczęcia w jajku, rozkwit sławnej Victoria regina, kwitnącej za ledwie przez dwa dni i dwie noce, obserwuje ruch białych i czerwonych ciałek krwi zdrowego człowieka. Przykładów takich naliczyćby można setki. Żaden wykład, żadna broszura, czy dziełko popularno naukowe nie nauczy go tyle, nie wpoi mu tego tak silnie w pamięć, bo tu już nie uczy się, lecz wprost sam widzi wszystko.

Nietylko więc nie zwalczajmy kinematografów, lecz przeciwnie twórzmy nowe, twórzmy kinematografy, poświęcone kształceniu. Nie mamy ogrodu zoologicznego w naturze, miejmy go w kinematografie. Nie każdy z nas może zwiedzać obce kraje, fabryki, kopalnie, więc zwiedzajmy je w kinematografie; zapoznawajmy się tą drogą z pięknościami przyrody, z dalekimi nam ludźmi, ich zwyczajami i obyczajami; siedząc przed wielkim białym ekranem, studujemy cuda nowoczesnej techniki w fabrykach i podziemiach kopalń. Niedostępne są nam pracownie uczonych, wejźmy do nich przez kinematograf.

Aby te wszystkie pożytki młodzieży naszej uprzystępnąć, nad tem powinny się zastanowić koła pedagogiczne w porozumieniu z instytucjami kinematograficznymi, dla młodych umysłów bowiem potrzeba dobierać odpowiednie temata poważne i pouczające, a mimo to zajmujące, a wyrzucić z programu wszystko, co obliczone na głód sensacji i podrażnienie nerwów, trzeba jednym słowem dla młodzieży naszej w porozumieniu z władzami szkolnymi dawać zupełnie osobne n. p. poranne przedstawienia, na którychby się gromadziły wszystkie szkoły, a z sensacyjnych, pikantnych erotycznych przedstawień młodzież i dzieci powinny być zupełnie usunięte.

Młodzież nasza, ta cała ostoja, przyszłość i szczęście narodu, potrzebuje zdrowego pokarmu umysłowego i moralnego, popularyzowanie więc tego, co zawiera dla niej pierwiastki trujące, powinno być z gruntu wykorzenione i pigmowane, to też choćby to miało być połączone z niejaką szkodą dla naszej młodej, a tak skądinąd sympatycznej instytucji kinematograficznej, nie przestaniemy zwalczać w niej wszelkich niezdrowych dla dzieci naszych sensacji, a podnosić będziemy z największym uznaniem to wszystko, co krzepi, kształci i uszlachetnia ich dusze!

Dzieje ojczyste i nasza prasa stołeczna.

„Echo Przemyskie“ w nr. 70. podało notatkę o nader cennem odkryciu w podziemiach OO. Franciszkanów w Przemysłu. Notatkę tę przesłał Redakcyi „Echa“ kierownik stacji archeologicznej przem. Tow. Przyjaciół nauk p. K. Osniński, a powtórzyły ją dosłownie niemal wszystkie pisma stołeczne Lwowa i Krakowa.

W podziemiach tych znaleziono mury grobowce szlachty polskiej i 2 herby malowane na ścianie (jeden z nich „Sas“), pod herbem zaś znajduje się napis nieco uszkodzony: „tu leżą zwłoki WW. Jasnych Panów Wisłockich i Pieleckich“.

W celu objaśnienia tego napisu dodaje p. K. Osniński: „Hanna Pielecka była żoną Stanisława de Żmigród Stadnickiego (Djabła Łańcuckiego), którego zwłoki przez czas pewien miały przebywać w Przemysłu. Z rysunku linii liter i obramowania herbu wnosić można, iż groby będą z końca XVII. wieku lub z początku XVIII.“

Przeczytałem to objaśnienie historyczne, głośnym wybuchłem śmiechem. Nie dziwię się „Echu Przemyskiemu“, skądinąd zresztą bardzo poważnemu piśmiu, że mylnie to objaśnienie wydrukowało, nie dziwię się również p. K. Osnińskiemu, że mógł się pomylić — *errare humanum*, dziwno mi tylko, że poważne pisma stołeczne każdą ważniejszą wiadomością prowincyi bez zastanowienia i krytycznego sprawdzenia przedrukują, dziwi mnie również, że ani jedna z tych Redakcyi nie posiada historyka, któryby tak rażący błąd, jak owo objaśnienie historyczne *stante pede* po pierwszym przeczytaniu zauważył i sprostował.

A jednak pamiętajmy:

I starzy się uczyli; u panów rozmowa,
Była to historia żyjąca, krajowa,
A między szlachtą dzieje domowe powiatu.
Dawano przez to poznać szlachcicowi bratu,
Że wszyscy o nim wiedzą, lekce go nie ważą...

Tymczasem prochy dumnej pani Hanny Pieleckiej jakże muszą być w tym grobie oburzone i zasmuczone, gdy społeczeństwo do tego stopnia lekce ją waży i nic o niej nie wie, że nawet tak poważna instytucja, jak stacja archeologiczna Towarzystwa Nauk w Przemysłu i wszyscy najświetlejsi Redaktorzy pism stołecznych i prowincjonalnych ośmielają się robić ją żoną jej najśmiertelniejszego wroga Stanisława de Żmigród Stadnickiego ośławionego Djabła Łańcuckiego.

A teraz nasze krótkie objaśnienie tego odszukanego grobowca, a raczej Hanny Pieleckiej vulgo Pieleckiej i współczesnych „dziejów powiatu“ przemyskiego.

Hanna Pielecka córka Jana star. heroldzkiego i Herburtówny, ostatnia z Pieleckich Leliwcyków dziedziczka Tyczyna, Sokołowa, Zalesia i Ł. v. to z Janem Kostką starostą lipieńskim, drugi raz wyszła za Krzysztofa Kostkę kasztelana bieckiego, starostę kościerzynskiego, który umarł 1602. z potłuczenia w podróży. Po raz trzeci została żoną Łukasza Opalińskiego star. leżajskiego, (umarła 1621.) który jak wiadomo tocząc lata całe w formalnej wojnie domowej zawzięte boje z Djabłem Stadnickim, pokonał go wkońcu z pomocą wojsk ks. Anny Ostrogskiej z Wysocka (także Kostozanki z domu) i zabił pod Tarnawą między Dobromilem, a Chyrowem (30. sierpnia 1610 r.)

Wówczas to, jak słusnie autor notatki w „Echu Przemyskiemu“ p. K. Osniński zauważa, „zwłoki jego (Stadnickiego) przez czas pewien spoczywały w Przemysłu“, przywieziono je tam bowiem z uciętą głową w bez-

ce dla prezentacji trupa i obwołania głowy (proclamatio capitis) w grodzie i złożono w gospodzie przemyskiej, gdzie zwyczajnie Stadnicki z dworem swoim gościwą stawał, u Stanisława Zgrzebnego, mieszczanina przemyskiego.

Stanisława na Żmigrodzie Stadnickiego zaś żoną była awanturniczka pani Hanna z Ziemiątycz (Ziemczyco) Ziemecka Słazaczka rodem, która w rok po śmierci męża oddała rękę Ludwikowi Poniatowskiemu sławnemu partyzantowi i awanturnikowi zbojceko niszczącemu ziemię lubelską.

Jak z tego wynika odszukany w Przemysłu w podziemiach kościoła OO. Franciszkanów grobowiec Hanny Pieleckiej (tu dla objaśnienia dodać muszę, że niewiasty zamężne zwłaszcza ostatnie z sławnego rodu często nazywano po ojcu, a nie po mężach) nie może pochodzić z końca XVII. lub początku XVIII. wieku, lecz pochodzić powinien z pierwszej połowy XVII. w. (1621.), — lub jeżeli tenże odszukany grobowiec pochodzi z XVIII. w., co najlepiej osądzić mogą na miejscu znawcy archeologowie, to odnalezione szczątki zwłok nie są Hanny Pieleckiej (Opalińskiej) ostatniej z Leliwcyków, lecz Hanny Pieleckiej z innego rodu, o czymby również świadczył herb „Sas“, którym się Pieleccy Leliwcy nie pieczętowali wcale¹⁾.

Grobu Hanny Pieleckiej (Opalińskiej) szukaćby raczej należało w podziemiach kościoła OO. Dominikanów w Leżajsku — lub w fundowanym przez jej stryjeczną siostrę Annę ks. Ostrogską z Wysocka klasztorze Benedyktynek w Jarosławiu (zniesiony 1782.), gdzie później (1646.) córka jej (Pieleckiej) Anna Kostozanka była księżką.

Tych kilka uwag skreśliłem nie w celu jakiegokolwiek obniżenia powagi instytucji Tow. Przyj. Nauk w Przemysłu, lecz li tylko w zamiarze sprostowania i wyjaśnienia kwestyi historycznej, o czem tak często zapominają nasze pisma stołeczne. Czynię to zaś, mimo iż znam krytyczny proceder naszych czasopism, które nad podobnemi sprostowaniami w swej obrażonej dumie najczęściej przechodzą do porządku dziennego, lub jeżeli odnośny tygodnik prowincjonalny, jak nasz, z takim wyjaśnieniem dostanie im się do ręki, udają, że go nigdy w życiu nie czytały.

L. G.

¹⁾ Notatka kronikarska w nrze 72. „Echa Przemyskiego“ z 7. b. m., którą już po wydrukowaniu niniejszego artykułu przeczytałem również świadczyłaby o słuszności mojego zdania. (Dop. autora).

Z PROWINCYI.

Baligród, 7. września 1911.

Jednym z najbardziej zaniedbanych powiatów Galicyi to powiat liski. A że to zakątek kraju uposażony pięknie przez naturę w bogactwa ziemi i lasów, posiada zaś ludność dotychczas mało oświeconą, stąd nie dziwi, że stanowi doskonały teren do eksploatacyi przez naszych najserdeczniejszych t. j. żydów. Świadczy o tem szybki wzrost ludności żydowskiej w tym powiecie w czasach ostatnich. Dość wspomnieć, że kiedy w r. 1880 liczba żydów w Baligródzie, Lisku, Lutowiskach i Ustrzykach liczyła 8684, w dwadzieścia lat później t. j. w r. 1900. wynosiła przeszło 13 tysięcy. Dość wspomnieć, że kiedy w roku 1880. liczba żydów osiadłych na obszarach dworskich powiatu liskiego wynosiła 1131 osób, to w r. 1900. wzrosła do liczby 2349.

W takim powiecie wobec sprzyjających warunków muszą się rozwijać również i stowarzyszenia kredytowe żydowskie. Jakoż widzimy, że w powiecie liskim w roku 1908. istnieje razem 11 stowarzyszeń kredytowych, z tych 9 żydowskich, a za ledwie 2 chrześcijańskie. Liczba tych ostatnich stanowczo za

mała, to też już przed kilkanastu laty myślało Towarzystwo zaliczkowe w Lisku o otwarciu swej filii w Baligrodzie, nawet zrobiło jakiś początek, ale powyższy akcyę żydowi Goldfingerowi mogło być pewne, że to rzecz poroniona. Tak się też i stało.

Obecnie powzięła taką samą myśl Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku i w ostatnich czasach wprowadziło ją w czyn. Do Baligrodu wysłało swojego urzędnika pana Jennera i jak na razie, rzecz poczęła się rozwijać jak najpiękniej. Pan Jenner zabrał się do rzeczy energicznie, a pewny, że sprawa pójdzie dobrze osiedlił się tu na stałe, a nawet kupił sobie realność, wiążąc się tem ściślej z Baligrodem.

Niestety doznał gorzkiego rozczarowania. Oto Towarzystwo zaliczkowe w Lisku zlekko się konkurencji i nuże prosić Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku, aby tej roboty zaniechało i swego noworodka w postaci filii w Baligrodzie uśmierdziło. Rzecz okazała się nie trudną do przeprowadzenia, bo na czele Rad nadzorczych obu Towarzystw zaliczkowych stoi ta sama osoba t. j. fizyk sanocki Dr. Jabłoński, który, spodziewamy się, po przebyciu ciężkiej walki wewnętrznej, przeprowadził na posiedzeniu Rady nadzorczej w Sanoku uchwałę zarządzającą zwiniecie filii baligrodzkiej pod warunkiem, że Towarzystwo zaliczkowe w Lisku zwróci wszystkie wyłożone koszta Towarzystwu zal. sanockiemu. Spodziewać się należy, że Towarzystwo liskie na to się zgodzi, a może odkupi i dom od p. Jennera, jako obecnie mu niepotrzebny — wszystko więc zostanie po staremu. Fakt to jednak smutny świadczący chyba o wielkiem naszym niedołęstwie, a może i czemś gorszem.

Od uwag jednak na tem polu wstrzymujemy się, zaznaczymy tylko, że powstanie nowej chrześcijańskiej instytucji finansowej w Baligrodzie, nie tylko nikomu nie zaszkodziłoby, ale taka instytucja prowadzona uczciwie stałaby się dobrodziejstwem dla ludności chrześcijańskiej. Zaznaczamy, że gdyby obok istniejących 9 Towarzystw kredytowych żydowskich w powiecie liskim założona została jeszcze w każdym miasteczku, czy to Lisku, czy Lutowskach, Ustrzykach lub Baligrodzie jedna lub więcej instytucji finansowych żydowskich, to młkby o tem ani słówkiem nie pisał. Ale zapytajemy finansistów z Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku, oni bowiem zwinęli filię swą w Baligrodzie, czemu to uczynili? Obawiamy się, że niedaleka przyszłość da im na to odpowiedź bardzo przykrą.

KRONIKA.

Profanacja świąt i niedzieli. Przedsiębiorstwo budowy koszar wojskowych w Sanoku nie szanuje spoczynku niedzielnego. Przeszłej niedzieli 3. b. m. blacharze zakładali popołudniu rymny i roboty koło nich odbywały się w pełnym toku i z wielkim hałasem.

Podobnie w piątek 8. b. m. na budowie A. Ramera na wszystkich rusztowaniach pracowali mularze z Przemyśla. Gdzież są zarządzenia policyjne i czy długo znieść będziemy podobne nadużycia?

Rusini w Sanoczku spędzili dnia 28. sierpnia w święto ruskie robotników Polaków z roboty na gościnie. Wysłała gmina z naczelnikiem i zagrozili użyciem gwałtu, tak, że okazała się potrzeba interwencji żandarmerji.

Radca namiestnictwa, starosta p. Antoni Pogódowski w przeszłym tygodniu powrócił z urlopu i objął urządowanie.

Przeniesienia. P. Floryan Kępiński koncepista starostwa przeniesiony został z Cieszanowa do Sanoka.

Prof. Ihili Gheib został przydzielony do szkoły realnej w Krakowie. Ukochanego profesora wszyscy uczniowie sanoccy bardzo żalują i serdecznie żegnają.

Manewry. Sanok zaroził się od wojsk, automobilów wojennych, armat, kuchni polowych, furgonów, podwód, oficerów różnych rang, odznak i kolorów, słowem mamy kompletny przedsmak wojny w czasie pokoju. We czwartek stanęła kwatery na północ od Sanoka po wszystkich wsiach aż poza Mrzy-

głód 43. dywizya, t. j. 4 pułki piechoty i obrona kraj. 36. i 20. pułku, w samem zaś mieście rozkwaterował się sztab z generałem-majorem Schreierem i szefem sztabu majorem Konstantym de Wasserthal Zucearim na czele. — W sobotę wczesną rano cała dywizya przy odgłosie 5 muzyk wojskowych przemaszzerowała przez miasto na Zagórz ku granicy węgierskiej.

— **Z powodu wielkich manewrów je-siennych,** które się odbędą nad granicą galicyjsko-węgierską, w kotlinie dukielskiej, ograniczyły wszystkie trzy dyrekcje kolejowe oraz czerniowieckie kierownictwo ruch towarowy, z wyjątkiem towarów aprowizacyjnych. W tym też celu wydały odośnie władze kolejowe dla informacji publiczności szczegółowe ogłoszenia, które są do przejrzania, w każdym urzędzie stacyjnym.

Wieczór taneczny. Młodzież akademicka urzędza 16. września w salach Kasyna miejskiego wieczór taneczny, a dochód ze zabawy tej przeznaczają na Macierz śląską, oraz na pozabawnych środków materialnych wzięniów politycznych. Ponieważ zabawy akademickie mają już z ubiegłych lat ustaloną markę, jako niezwykle ożywione i wesole, z tego tedy powodu spodziewać się należy, iż sale Kasyna w dniu zabawy tłumnie się zapełnią zaproszonymi gośćmi.

Raut. W pierwszej połowie października urzędza Tow. św. Wincentego à Paulo wielki raut na dochód biednych m. Sanoka Wobec tego, że fundusze Towarzystwa są wyczerpane, spodziewać się należy, że publiczność sanocka licznym współudziałem w tej towarzyskiej zabawie poprze szlachetne cele tej wielce pozytywnej instytucji.

Ograniczenie Świąt. Na konferencji biskupów, która się odbędzie w jesieni we Wiedniu, zastanawiać się będą austriacycy dostojnicy kościelni nad sprawą ostatniego „Motu proprio“ papieskiego, w sprawie ograniczenia liczby świąt. Jak wiadomo bowiem w Austrii święta są ujednolnione ustawą, więc na razie niema mowy o jakimkolwiek znoszeniu lub ograniczeniu świąt.

Antysemizm naszej szlachty. Wygląda to na paradoks, a jednak tak jest w istocie. Jak zaś wygląda antysemizm w rozumieniu panów szlachty, niech posłużą następujący przykład. Rzecz dzieje się w sądzie. Żyd skarży szlachcica o pewną sumę. Żyda zastępuje adwokat chrześcijanin, szlachcica adwokat żyd. W czasie rozprawy zwraca się szlachcic do adwokata chrześcijanina, swego znajomego z taką wymówką: „to Pan żyda zastępuje?“ A więc wolno szlachcicowi chrześcijaninowi posługiwać się adwokatem żydem, nie wolno zaś adwokatowi chrześcijaninowi przyjąć zastępstwa żyda, gdy ten skarży szlachcica. Taki jest antysemizm naszej szlachty.

Tow. chowiu drobiu i królików. Od roku 1903. istnieje w Sanoku Towarzystwo chowiu drobiu i królików, które ma na celu obznajamiać swych członków z racjonalną hodowlą, a hodowlę podnosić przez bezpłatne zakładanie u członków kurników rasowego drobiu i królików, z wiosną zaś ma dostarczać jaj wylęgowych i królików, oraz zwalczając ten starodawny i nie przynoszący wielkiego dochodu chów nierasowego drobiu. Mimo, że roczna wkładka członka wynosi zaledwie 3 kor., a tę wkładkę zwraca niejako Towarzystwo w powyższy sposób, natrafia Towarzystwo na wielką obojętność ze strony ogółu.

W szczególności podnieść należy obojętność naszych obywateli, ziemian, księży i nauczycielstwa ludowego, którzy gdyby wstępowali do Towarzystwa na członków, a spotykając się z ludem, objaśniali go o tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa, przyłożyłoby mogli niejedną cegiełkę do ogólnego dobrobytu w społeczeństwie. Wobec tego zwracamy się z gorącą prośbą do P. T. obywateli ziemian, Przewielebnego duchowieństwa i WP. nauczycieli szkół ludowych o łaskawe poparcie celów Towarzystwa. Informacji udziela sekretarz Towarzystwa p. Władysław Obacz w Sanoku.

— **Gimastyka w szkołach średnich.** W myśl uchwał ankiety, urządzonej przez ministerstwo oświaty wychowania fizycznego młodzieży szkół średnich, ma wydać hr. Stürgh okólnik, zarządzający na tem polu

daleko idące reformy. Dotychczasowe przestarzałe przepisy zostaną uzupełnione lekką atletyką, urządzaniem zawodów szkolnych i osobnych zabaw, zajmujących młodzież młodszą. Baczniejszą niż dotychczas uwagę zwrócić mają władze szkolne na urządzenie częstych zabaw i zawodów na powietrzu. Jako nowość zostanie wprowadzona nauka zachowania się w nagłych nieszczęśliwych wypadkach i niesienia szybkiej pomocy. W celu umożliwienia szybkiego wprowadzenia nowych przepisów ma być wprowadzony urząd inspektorów gimnastycznych, a nadto wydany zostanie niebawem fachowo opracowany podręcznik gimnastyczny.

List z pola manewrów. (Znalezionej w parku, na górze Mickiewicza): Kochana Geniu! Dawno ci nie widział — o tobi nie słysze, a wience utenskiyonoj do ciebi tak pisze: pływaly łabędzie, pływaly kaczozy, gdzieś mi się podziały te lube wieczory?... Gdzie jest w sercu miłość, czuje serce trwoję, że cię luba kocham i widzieć nie mogę. Żeby ten był nie żył, żeby nie królował, kto pierwsze kochanie na świecie fundował. Wtenczas ja wesoły, wtenczas sobie śpiewam, gdy ja na tych łoniach najdroższych spoczywam. Tera cie całuję, padam tobi do nuk, pa, pa, aniokłuk Onufry Pociągaj, fanteryst.

Most na Sanie. W sprawie tej otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! W Nrze 33. z dnia 6. sierpnia b. r. Tygodnika Ziemi sanockiej* zamieszczone jest wyjaśnienie p. posła Wincentego Jabłońskiego, że umieszczona w kronice tego pisma wiadomość o budowie mostu na Sanie w Przemyśle polega na błędnej informacji, gdyż wedle udzielonych mu autentycznych wyjaśnień w Ministerstwie robót publicznych nie istnieje na drodze rządowej w Przemyśle żaden most drewniany, któryby miał być zmieniony na żelazny etc.

Jako interesujący się tą sprawą bawiłem jedynie w tym celu w Przemyśle i zbadałem, co następuje:

Oprócz mostu głównego, żelaznego, łączącego miasto Przemyśl (Rynek), a właśc. ulicę Kościuszki z Zasaniem (ul. 3. Maja) istnieje drugi most na Sanie, drewniany łączący przedmieście Garbarze z Zasaniem. Most ten jest również rządowy.

Wojskowość wymaga, ażeby ten most drewniany zastąpiono mostem żelaznym i pewnem jest, że żądaniu temu, ze względów strategicznych stanie się zadość. Koszta budowy żelaznego mostu ponosi skarb państwa.

Że tak jest, można się dowiedzieć w oddziale technicznym c. k. Starostwa w Przemyśle u Rady budownictwa WPana Paneńki.

A więc istnieje most drewniany na Sanie w Przemyśle i będzie przebudowany na żelazny kosztem rządu.

Z prawdziwem poważaniem
Janusz Górski.

Sanok 27., sierpnia 1911.

Odpowiedzialny redaktor:
LUDWIK GLATMAN.

NADESŁANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Dr. HERZIG
powrócił.

Dr. SZYMON SCHAFFER
otworzył kancelaryę adwokacką
w Ustrzykach dolnych.

Dr. Jan Walewski
adwokat krajowy
w Sanoku

przeniósł swą kancelaryę do kamienicy Towarz. kredyt. „Beskid“ na rogu ulicy Kościuszki i ul. Mickiewicza, naprzeciw karczmy „Blachówki“.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyjonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg-Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Licytacja.

W dniach 11-go i 12-go września 1911 r. w czasie między godziną 9. zrana a godziną 5. po południu, względnie także w dniach następnych odbędzie się publiczna licytacja ruchomości (mebli, odzieży męskiej i damskiej, naczyń stołowych i kuchennych, pościeli i bielizny oraz książek) należących do mas rozbiorowych **Berla Finka i Goldy Fink.**

Licytacja będzie się odbywać na podwórzu realności dawniej **Berla i Goldy Finków** własnej przy ulicy Kościuszki i Bartosza Głowackiego w Sanoku (dawniej Posada sanocka).

Lcz. E: $\frac{5217,9}{8}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 10. października 1911. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja $\frac{3}{4}$ części realności obj. whl. 80. gm. Prusiek.

Nieruchomości powyższe $\frac{3}{4}$ części wystawionej na licytację są ocenione na **2139 K.** Najniższa cena wynosi **1159 K. 34 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV. dnia 17. sierpnia 1911. 1-2

Lcz. E: $\frac{1081}{6}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 3 października 1911 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja realności obj. whl. 42 ks. gr. gm. kat. Międzybrodzie.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na **1430 K.**

Najniższa cena wynosi **953 K. 34 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku 1-2 Oddział IV. dnia 5. sierpnia 1911.

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż w pierwszych dniach listopada b. r. przeprowadzam

DROGUERYĘ

do lokalu, który obecnie zajmuje p. Bachmann, skład ram i obrazów w pobliżu Narodnej Torhewli

Jan Hydzik
magister farmacji
droguerzysta.

E: $\frac{2141/11}{3}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 22. września 1911. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. licytacja realności obj. whl. 308. ks. gr. gm. kat. Wielopole.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację jest oceniona na **1720 kor.**

Najniższa cena wynosi **1148 kor.**, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 27. lipca 1911. 2-2

Lcz. E. $\frac{1815/11}{6}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 19. września 1911. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. w Sanoku licytacja $\frac{2}{3}$ części realn. obj. whl. 595 ks. gr. gm. Dobra szlachecka.

Części nieruchomości tej wystawione na licytację są ocenione na **1224 kor.**

Najniższa cena wynosi **816 kor.**, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV. dnia 13. lipca 1911. 2-2

Lcz. E: $\frac{2302}{16}/10$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 6. października 1911. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. w Sanoku licytacja a) realności całej objętej whl. 755. gm. Posada olchowska b) połowy realności objętej whl. 119. gm. Posada olchowska. Obie realności mają być łącznie sprzedane jako całość gospodarska.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione ad a) na **4156 K. 76 h.** ad b) na **49 K. 60 h.**

Najniższa cena wynosi obu tych realności kwotę **2804 K. 28 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 3. sierpnia 1911. 2-2

Sprowadzić można przez każdą Księgarnię grodzoną, w 46 wydaniach drukowane dziełko radcy lekarskiego Dr. Müllera.

„O zniszczonym systemie nerwowym 9-25 i płciowym“.

Wolna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 h. w markach pocztowych.

Gurt Röber Brunświk (Braunschweig).

ZDOLNYCH AGENTÓW I KOLPORTERÓW

poszukujemy od zaraz lub później za bardzo wysokim wynagrodzeniem, natchmiast płatnym. Szczegóły bezpłatnie.



ADRES: FIRMA UNIA KSIĘGARSKA BYTOM 9. BENTHEN A/S.

Ruch pociągów kolejowych w Sanoku.**Odchodzą ze Sanoka:**

2¹⁷ rano do Sambora, Lwowa Przemysła
4¹⁴ „ do Jasła, Rzeszowa, Krakowa
7³⁶ „ do Zagórza
8¹¹ „ do Przemysła, Lwowa, Stryja
9⁵⁶ „ do Zagórza, Mezö-Laborcz
10³⁶ „ do Jasła, Rzeszowa, Krakowa
1⁴² po poł. do Zagórza (szkolny)
2³⁹ „ do Przemysła, Lwowa
2⁴⁰ „ do Jasła, Tarnowa, Krakowa
5⁴⁷ „ do Jasła, Rzeszowa, Krakowa
6³⁵ wieczór do Zagórza, Przemysła
7²⁷ wieczór do Zagórza, Mezö-Laborcz
8⁴⁵ „ do Zagórza
10⁴⁸ w nocy do Przemysła, Lwowa.

Przychodzą do Sanoka:

4¹⁰ rano ze Lwowa, Przemysła
7²⁶ „ z Zagórza, Mezö-Laborcz
8⁰⁸ „ z Jasła, Rzeszowa, Krakowa
10³⁴ przed poł. ze Lwowa, Przemysła
1³³ po poł. z Zagórza (szkolny)
2³³ „ z Jasła, Rzeszowa, Krakowa
2³⁸ „ ze Lwowa, Przemysła
5⁴³ „ z Zagórza
6²⁹ wieczór z Jasła, N. Sącza
8²⁶ „ ze Lwowa, Przemysła, Sambora
10⁴⁴ w nocy z Krakowa, Jasła, Rzeszowa
10³⁶ „ ze Lwowa, Przemysła